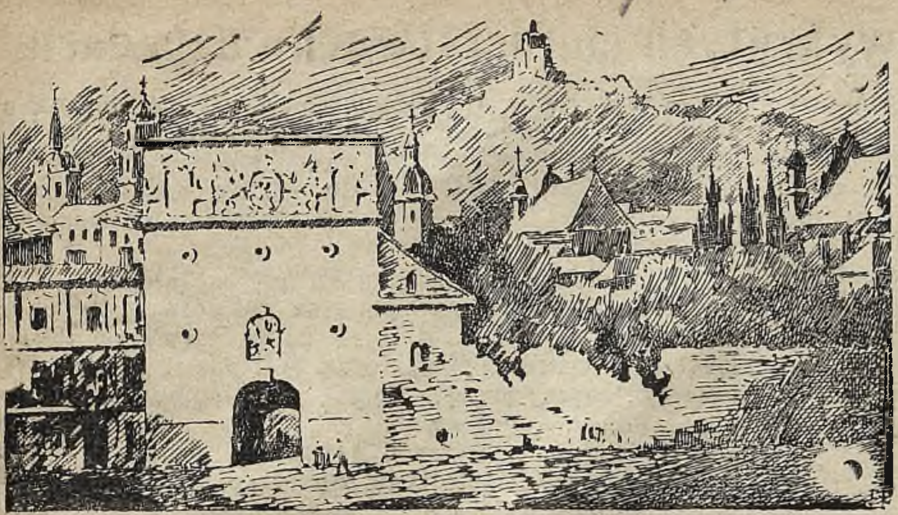
16-go grudnia 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



**Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.**

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

# GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 51.

## Sejm i naprawa Konstytucji.

Nasza Konstytucja, jak każde dzieło ludzkie, nie jest doskonała. Ma dużo braków i wad, które utrudniają dobre rządzenie w Polsce. Politycy zauważyli to już w parę lat po jej uchwaleniu, a i w społeczeństwie utrwaliło się przekonanie, że wiele postanowień Konstytucji trzeba naprawić.

Wybory do obecnego Sejmu odbywały się wskutek tego pod hasłami naprawy Konstytucji. Rząd zapowiadał, że Sejm ten powinien zmienić niektóre artykuły ustawy konstytucyjnej, stronnictwa ogłaszały, że będą się starały to uskutecznić, a najgłośniej krzyczał Bezpartyjny Blok współpracy z rządem (Be-Be). Gdy się jednak zebrał Sejm, okazało się, iż nie pójdzie to łatwo. Przedewszystkiem w najliczniejszej grupie w Sejmie, w rządowym Be-Be, niema wcale jedności w sprawie naprawy Konstytucji. Są tam, naprzykład, konserwatyści, którzy chcieliby w Polsce monarchji, ale przecież nie mają dość siły, aby ją wprowadzić. Są też tacy, którzy pragnęliby zwiększenia władzy tylko obecnego rządu z p. Piłsudskim, nie myśląc o dalszej przyszłości. Są wreszcie tacy, którzy żadnych zmian nie chcą,

W całym Sejmie też tak samo. Lewica, na czele z socjalistami, nie chce zmian, i bodaj — jeśli włączyć lewicowców z Be-Be — większość w Sejmie byłaby za pozostawieniem Konstytucji bez zmian.

Jedynie tylko stronnictwa umiarkowane, jak Stronnictwo Narodowe przedewszystkiem, jak Polskie Ssronnictwo Ludowe Piast i Chrześcijańska Demokracja chciałyby naprawdę korzystnych i pożytecznych zmian.

W szczególności Stronnictwo Narodowe ma jasny i prosty program naprawy ustroju. Wynika on z kilkoletniego doświadczenia, które pozwoliło dojrzeć błędy, wynika również z podstawowej zasady, że ustrój państwa należy naprawiać stopniowo, bez raptownych przewrotów i gwałtów. Należałoby więc w pierwszym rzędzie dać większe znaczenie Senatowi, który teraz nie ma go prawie wcale, należałoby wzmocnić na przyszłość stanowisko rządu, należałoby też dać Prezydentowi pewne prawa w zakresie wstrzymywania na krótki czas świeżo uchwalonych ustaw i t. p. Tak samo z całą stanowczością trzeba utrwalić charakter narodowy państwa, to znaczy ustalić raz na zawsze, iż w Polsce gospodarzem jest Naród polski. Ten program naprawy znajduje wiele uznania w społeczeństwie,

A naprawa między innemi konieczna jest i dlatego, aby się wreszcie skończyło u nas z omijaniem bądź nawet gwałceniem ustawy konstytucyjnej. Każde prawo, choćby złe, choćby błędne, musi być szanowane. Tembardziej musi być przestrzeganą i szanowaną Konstytucja, na której opiera się cały ustrój państwa. Inaczej państwo rozwali się od wewnątrz. Mówi się u nas, że Konstytucja jest zła, więc ją można gwałcić. Nieprawda! Jeśli jest zła — trzeba ją poprawić. To też może naprawa przerwie wreszcie jej gwałcenie i szkodliwe i głupie gawędy o konieczności tych gwałtów.

Niestety, mało jest nadziei, aby obecny Sejm zdobył się na gruntowne zmiany. W Sejmie już się rozpoczęły obrady nad tem, w jaki sposób przystąpić do wprowadzenia zmian. Już te wstępne rozprawy wykazały, jak z tem pójdzie ciężko.

# Poseł Trąmpczyński o niewykrytych morderstwach i napadach.

Zasłużony bojownik za sprawę narodową, były marszałek Sejmu i Senatu, poseł Wojciech Trąmpczyński zapowiedział na jednem z posiedzeń Sejmu, że póty będzie poruszał przy każdej sposobności sprawę niewykrytych zbrodni, póki sprawcy nie zostaną ujawnieni i należycie ukarani.

Poseł Trąmpczyński twierdzi, że sprawcy napadu na redaktora Nowaczyńskiego i Mostowicza są władzom znani, a mimo to dotychczas pozostają na wolności i na zajmowanych stanowiskach.

Niestety wyjaśnienia udzielone w tej sprawie przez ministra spraw wewnętrznych, p. Składkowskiego, nie można uznać za wystarczające. We wtorek 4 b. m. po seł Trąmpczyński ponownie zabrał w tej sprawie głos na komisji budżetowej.

Oto jego przemówienie, które powtarzamy dosłownie z gazety A. B. C. Nr. 342 (nieskonfiskowanej).

„Korzystam z obecności p. premjera, aby zapytać go w sprawie 4 bezkarnych zbrodni. Trzykrotnie poruszałem to już w Sejmie, lecz od odpowiednich ministrów nie doczekałem się odpowiedzi. Wszystkie kodeksy uważają za ciężką zbrodnię osłanianie zbrodniarzy od kary. Zdawało się, że rząd stoi na tem samem stanowisku. P. marszałek **Piłsudski oświadczył d. 29 maja 1926 r., że powodem złych stosunków, panujących w kraju, jest jakoby bezkarność przestępstw. W ciągu ubiegłych lat mało wyjaśniono dawnych przestępstw, natomiast zdarzyły się nowe bezkarne zbrodnie.** Bezsporny jest fakt wywiezienia red. Mostowicza w samochodzie pułk. Maleszewskiego, szefa policji państwowej. Kierował autem przodownik Sikora na polecenie porucznika policji Kusińskiegy. Minister Składkowski odpowiedział mi tylko, że prokuratorzy zawiesili śledztwo z powodu braku cech przestępstwa. Możnaby myśleć, że Mostowicz sam się wywiózł i pobił. To jest nie poważne tłumaczenie. Należało dyscyplinarnie zbadać, jak mogło się stać, że użyto samochodu pułk. Maleszewskiego.

Śledztwo w sprawie pobicia red. Nowaczyńskiego również okazało się bezsilne. choć **ajent policji chwalił się, że brał w napadzie udział.**

Na pytanie moje w sprawie zaginięcia jen. Zagórskiego, odpowiedział jen. Konarzewski, że to są babskie plotki. Nikt jednak nie może w to uwierzyć, aby więźnia w ten sposób uwalniano na ulicy. Więzień ten wogóle nie był zwalniany. Min. Meysztowicz, zestawiając ten wypadek z zabójstwem Matteotiego, stwierdził, że tam po mowie Mussoliniego odnaleziono zwłoki Matteotiego, a w Polsce trupa Zagórskiego nie znaleziono. **Odpowiedziałbym na to, że go wcale znaleźć nie chciano.** W jakiś czas potem wyłowiono w Wiśle trupa bez głowy i bez rąk. Śledztwo otoczono tajemnicą urzędową. Jakie wyniki są tych tajemnic? Czy rząd nie wie, co o tem pisze prasa niemiecka? Gdyby prasa polska napisała coś podobnego o stosunkach niemieckich, toby p. Rauscher natychmiast interwenjował. Proszę więc p. premjera o wyświetlenie przebiegu śledztw, bo do zachowania tajemnicy niema już żadnego powodu.

Wyświetlenia nie potrzebuje natomiast sprawa napadu na p. Zdziechowskiego. Wiadomo, że złoczyńcy byli w mundurach. Śledztwo prowadził jen. Daniec. P. wiceminister odpowiedział mi, że władze wojskowe zrobiły co mogły i że przekazały śledztwo władzom cywilnym.

Jeśli nie dostarczę danych na potwierdzenie mych zarzutów, to uważać je będzie za gołosłowne. W myśl tego wezwania oświadczam, **że dn. I kwietnia 1927 r. odbyło się posiedzenie, w którem brał udział p. marszałek Piłsudski, obecny premjer Bartol**, jen. Daniec i p. Hübner. Jen. Daniec , który przedstawił sprawę, **oświadczył, że sprawcy napadu są wykryci. Wówczas p. marszałek Piłsudski polecił zawiesić śledztwo, twierdząc, że ujawnienie tej sprawy rozbija mu armję“.**

W odpowiedzi p. premjer Bartel potwierdził, że istotnie wspomniana narada miała miejsce lecz protokułu z niej nie prowadzono, więc szczegółów p. premjer nie pamięta. Zaprzecza jednakże, że sprawcy są znani. Następnego dnia poseł Trąmpczyński ponownie zabrał głos i nawiązując do tego, co mówił na komisji budżetowej dnia poprzedniego o zebraniu w prezydjum rady ministrów, w którem udział brali: marszałek Piłsudski, premjer Bartel, minister Meysztowicz, prok. Hübner, gen. Daniec i inne osoby, stwierdza, że w dość licznem gronie nie mogło być mowy o utrzymaniu tajemnicy. Mówca wyraża zdziwienie, że premjer Bartel zaprzeczył wczoraj, jakoby p. Marszałek Piłsudski wyraził życzenie, aby zaniechać śledztwa przeciw sprawcom napadu na p. Zdziechowskiego.

Wobec tego oświadczenia premjera mówca jeszcze raz sprawdził swe informacje i zmienia je tylko o tyle, że na tem zebraniu gen. Daniec oświadczył, iż przesłuchał 60 kilku świadków, dalej nie dopuszczono go jednak do głosu, a marszałek Piłsudski dziękując mu za dotychczasową pracę śledczą, wyraża się: Co ja obecnie zrobię z ministrem spraw wojskowych, który zarzuci mi, że mu rozbijam armję?“ Mówca twierdzi więc, że pamięć zawodzi p. premjera i podtrzymuje to, co mówił wczoraj. Podkreśla, że **nikt rozsądny w Polsce nie uwierzy, że śledztwo było uczciwie prowadzone, to jest w celu istotnego ukarania zbrodniarzy“.**

To drugie przemówienie posła Trąmpczyńskiego, które podajemy dosłownie za „Gazetą Warszawską“ (Nr. 361 nieskonfiskowany) również wywołało ogromne wrażenie na słuchaczach obecnych na posiedzeniu komisji budżetowej.

Ale nie tylko w Sejmie, w całym kraju, z biciem serca słuchają słów posła Trąmpczyńskiego, który z wielką odwagą i poświęceniem porusza sprawy, które niestety poruszać w czasach obecnych niebezpieczne.

Nie zdziwimy się bynajmniej jeżeli ci sami bandyci, którzy dokonali owych ohydnych zbrodni, podniosą rękę na zasłużonego bojownika sprawy narodowej.

## CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

### WŁOCHY.

**Jubileusz Ojca św.** Rok jubileuszowy z okazji złotych godów kapłaństwa Papieża Piusa XI zostanie rozpoczęty w dniu 20 b. m. przez uroczystą Mszę św. papieską w bazylice św. Piotra.

### RUMUNJA

**Manifest rumuńskiej nar. Partji Chłopskiej.** Nowy rząd rumuński pod przewodnictwem posła Maniu ogłosił manifest narodowej partji chłopskiej.

W programie rządu powiedziane jest, iż narodowa partja chłopska walczyła od 10 lat w imieniu tego, ażeby w Rumunji rządzono tylko w myśl konstytucji i ustaw. W Rumunji zapoczątkowano obecnie nową erę zupełnej zgodności pomiędzy narodem i domem królewskim. W celu zwalczenia przekupstwa podwyższone zostały pobory urzędników.

Reforma agrarna zostanie zrewidowana i wszelkie wady będą usunięte. Taryfa ceł wywozowych zostanie zredukowaną; o ile sytuacja finansowa na to pozwoli, zostaną wszelkie cła wywozowe zupełnie skasowane.

### ROSJA.

**Wzrost nastrojów przeciwkomunistycznych.** Władze sowieckie w Mińsku rozbroiły i aresztowały 3 bataljon 6 pułku piechoty, który podczas rozruchów chłopsko-partyzanckich odmówił posłuszeństwa w czasie walk. Bataljon składał się prawie wyłącznie z żołnierzy białorusinów, którzy oświadczyli, że z braćmi swymi walczyć nie będą. „Komunist“ donosi o nowych zabójstwach komunistów na Ukrainie. We wsi Jarosławce, w Kijowszczyźnie, strzałem przez okno zabito prezesa sowietu miejscowego, Semenczuka. W okręgu Artemjowskim we wsi Bałbanowce, włościanie spalili budynek sowietu i strzelali do członków komisji, prowadzącej rządowe zakupy zboża, przyczem zabili prezesa komisji, Hułka. Dwuch innych członków ciężko ranili.

W Rosji wzmógł się potajemny handel zbożem. Spekulanci obchodzą wsie i skupują większe ilości zboża po cenach wyższych niż rządowe. W gubernji Woroneżskiej okazało się mnóstwo „mieszoczników“, czyli ludzi wywożących zboże workami drobnych rozmiarów. Według obliczeń władz, ludzie ci potrafią wywozić dziennie 45 wagonów zboża.

Ostatnio na pograniczu polsko-sowieckim widziano całe partje włościan, usiłujących przedostać się do Polski w celu poczynienia zakupów.



Ras Tafari, syn króla Salomona i królowej Sheba, był w stolicy Addis Abeba koronowany na cesarza Abisynji koroną wartości 100 tysięcy funtów szterlingów, czyli około 5 miljonów złotych.

Ponadto w pogranicznych gminach w rejonie Iwieńca i Wielki Chutor zatrzymano 18 włościan, którzy przedostali się na polskie terytorjum w poszukiwaniu po wsiach zboża. Ze względu na istniejące przepisy zatrzymanych musiano skierować z powrotem do Rosji sowieckiej.

### AMERYKA.

**Hoover obejmuje urząd prezydenta dnia 4 marca r. p.** Nowoobrany prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, obejmie urząd prezydenta w dniu 4 marca r. p. w południe na Kapitolu, w Waszyngtonie, w obecności senatu i kongresu. Ceremonje i termin objęcia władzy przez każdego nowoobranego prezydenta Stanów Zjednoczonych uświęcone są tradycją 100-letnią.

### AFRYKA.

**Misjonarze w walce z ludożerstwem.** Donoszą z Dakaru, że w Kasamance, w południowym Senegalu, w Afryce, została schwytana i oddana pod sąd banda ludożerców, która od dłuższego czasu niepokoiła kraj. Pracujący tam Ojcowie Ducha św. wielokrotnie zwracali uwagę rządu na tych ludożerców. Obecnie aresztowano 200. Trzech przywódców stracono 15 września r. b. Mimo, że surowe zarządzenie władz wywarło na murzynach wielkie wrażenie, niema nadziei, by ludożerstwo zostało tam w najbliższym czasie całkowicie wytępione, do walki więc z niem, ale już nie bronią, tylko miłością, stają misjonarze katoliccy

---

# Ewangelja święta

## na trzecią niedzielę Adwentu

### zapisana u św. Jana rozdz. 1, w. 19—28.

Won czas: Judejczycy z Jerozolimy wysłali do Jana kapłanów i lewitów z zapytaniem: Ktoś ty jest? A on wyznał i nie zaprzeczył, ale wyznał: Nie jestem ja Chrystusem. Zapytali Go tedy: Cóż więc? Eljaszem ty jesteś? — I odrzekł: Nie jestem. — Czy jesteś ty prorokiem? — I odpowiedział: Nie. Rzekli mu więc: Kimże jesteś? — byśmy odpowiedź mogli dać tym, którzy nas wysłali — co mówisz sam o sobie? Jam głos — odrzekł — co woła na pustkowiu: „Drogę prostujcie Panu“ jako mówił Izajasz prorok (40³). A wysłańcy należeli do grona faryzeuszów. To też postawili mu pytanie i rzekli doń: Dlaczego więc chrzcisz, jeśli nie jesteś ani Chrystusem, ani Eljaszem, ani prorokiem? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą; ale w pośród was stanął Ten, którego wy nie znacie: Tenci jest, który przyjdzie po mie, który istniał przedemną, a jam niegodzien rozwiązać rzemyka u sandałów Jego. To działo się w Betanji za Jordanem, gdzie Jan chrztu udzielał.

### Nauka.

„Ktoś Ty jest?“

Tak pytają faryzeusze św Jana Chrzciciela. A ten największy wedle świadectw samego Chrystusa, święty i ostatni prorok Starego Zakonu, oświadcza, że nie jest niczem więcej, jak pokornym sługą wielkiego Pana, któremu niegodzien jest rozwiązać rzemyka u sandałów jego.

Przy innej sposobności, jak czytamy w Ewangelji św. Jana, jeszcze głębiej wnika w tajniki bóstwa Chrystusowego i odsłania je uczniom swoim. Przyszli bowiem do niego i rzekli mu:

—Rabbi (mistrz), który był z tobą za Jordanem, któremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzci, a wszyscy idą do niego.

Odpowiedział Jan i rzekł:

— Nie może nic wziąć człowiek, jeśliby mu nie było dane z nieba.

(Znaczy to: że wszyscy garną się do Pana Jezusa jest to dane z nieba, taka jest wola Boża!)

— On ma róść, a ja się umniejszać. Który z nieba przyszedł, jest nad wszystkimi. Albowiem którego Bóg posłał, słowo Boże powiada... Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w rękę Jego. Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, a kto nie wierzy w Syna, nie oglą da żywota, ale gniew Boży nad nim zostawa (Jan 4. 25—36).

Zastanawiając się nad temi słowami, trzeba podziwiać głębokość objawienia, jakiem go obdarzył Bóg. Lecz pamiętajmy, że swoich skarbów nie umieszcza Opatrzność inaczej, jak w sercach, odpowiednio przygotowanych. Sw. Jana Chrzciciela wybrała ona z rodziny szczególnie pobożnej; jego narodzenie zapowiedział anioł; anioł wyznaczył mu imię i obwieścił, że doniosłe będzie jego posłannictwo. Bóg uświęcił go jeszcze w łonie matki, a przy narodzeniu jego dzieją się takie dziwy, iż szczęśliwi świadkowie tychże pytają zdumieni: „Czemże będzie to dziecię, jeżeli już przy jego kołysce takie widzimy cuda?“.

Gdy w końcu Jan Chrzciciel w więzieniu ścięty z rozkazu Heroda, życie swe składa w ofierze dla Boga, musimy kornie schylić czoła i przyznać: „Między synami niewiast nie powstał większy nad Jana Chrzciciela“ (Mat. 11, 11).

W zestawieniu z takimi duchowymi olbrzymami, jakże maleje nasza zasługa, nasza wartość, nasze o sobie pojęcie! Ilekroć pycha chciałaby zagnieździć się w naszych sercach, niech każdy porówna siebie z takim Janem Chrzcicielem i zapyta się: Ktoś ty jest?!

# Z całej Polski.

**Rząd p. Piłsudskiego dał prawo obywatelstwa dla 600 tys. żydów rosyjskich.** Na posiedzeniu Komisji Budżetowej w Sejmie w dn. 27 listopada, w odpowiedzi na zarzut pos. Grünbauma, że rząd daje żydom tylko piękne obietnice, minister Składkowski powiedział między innemi:

„Przypominam p. Grünbaumowi, że dwa lata temu, w styczniu, na pograniczu wschodniem setki tysięcy ludności żydowskiej nie miało obywatelstwa i władze według przepisów mogły ją wydalić za granicę bolszewicką. Rząd Piłsudskiego załatwił 1 milj. 600 tys. podań o prawo obywatelstwa polskiego, w tem 600 tys. żydowskich, których papiery nie zawsze były w porządku.

I pan Grünbaum ma odwagę oszukiwać społeczeństwo żydowskie, że rząd nic dla niego nie zrobił!"

O! dużo, zrobił dużo... My jesteśmy całkiem innego zdania, niż niewdzięczny p. Grünbaum.

**Pałką i kolbami walczą bebesowcy z pepesowcami.** Jak wiadomo po rozłamie w P. P. S. doszło pomiędzy nimi, a zwolennikami rządu p. Piłsudskiego, których nazwano bebesowcami, do ostrych walk o wpływy.

Gdy braknie stronom przekonywujących słów, zaczynają przekonywać pałkami, a nawet rewolwerami.

Właśnie przed paru dniami w Warszawie doszło do „bohaterskich" starć na kije, kastety i kolby rewolwerów między członkami P. P. S. i B. B. S. Awantury rozpoczęły się najpierw na zebraniu związku zawodowego przemysłu włókienniczego, a po zebraniu przeniosły się na ulicę. Podczas tych starć pobici zostali przez bojówkę B. B. S. pepesowcy: Walczak, Zdanowski, Hilnerówna i Niemyski.

Dawniej bojówki pepesowskie pałkami walczyły z narodowcami. Obecnie, po rozłamie w P. P. S., probują tych kijów, kastetów i kolb rewolwerowych na plecach swoich.

Powodzenia! Kto pałką wojuje... od pałki zginie.



Odnowiona sala posiedzeń Senatu

**Czyżby dobrowolnie nie wstępywano do „Strzelca"!?..** Piszą nam z Makowa n. Orzycem, że miejscowy klub sportowy, urządzając zabawę towarzyską, zwrócił się do starostwa o udzielenie na ten cel sali, będącej w rozporządzeniu p. starosty. Początkowo salę obiecano, ale gdy klub poczynił już wszelkie przygotowania, rozesłał zaproszenia i poczynił niezbędne wydatki pieniężne, zażądano w ostatniej chwili, bo na trzy godziny przed rozpoczęciem zabawy, aby tenże klub... wstąpił do „Strzelca", gdyż inaczej p. starosta nie udzieli sali.

Oczywiście amatorów na wstąpienie do organizacji cieszącej się tak złą sławą, jak „Strzelec" nie znalazło się i młodzież wolała wyrzec się raczej zabawy niż zapisać się do „Strzelca".

Pięknie to świadczy o naszej młodzieży, lecz bardzo źle o „Strzelcu" i tych, co taką organizację popierają.

**Dzielny strażak.** W Uniejowie nad brzegiem Warty bawiło się kilkoro dzieci, z których jedna dziewczynka wpadła do wody i poczęła tonąć. Widząc niebezpieczeństwo, grożące dziewczynce, instruktor pożarnictwa, Droždženski, nie bacząc na znaczną głębokość wody i własną nieumiejętność pływania, rzucił się w nurty rzeki i z narażeniem własnego życia wyratował tonącą dziewczynkę. Za czyn ten Drożdżeński przedstawiony będzie do nagrody.

**Szkolnictwo niemieckie na Śląsku i polskie w Niemczech.** Wedle przeprowadzonych ostatnio obliczeń na terenie Górnego Śląska zamieszkuje około 200 tys Niemców. Mniejszość niemiecka na tutejszym terenie posiada 90 szkół powszechnych, do których uczęszcza 20 tys. 378 dzieci oraz 9 szkół średnich z 2 tys. 864 wychowankami. Pozatem w 6 polskich zakładach istnieją oddziały dla mniejszości niemieckiej.

Na Górnym Śląsku pod niemcami dla 500 tys Polaków czynnych szkół powszechnych istnieje zaledwie 18, do których uczęszcza 425 dzieci. Szkoły średniej polskiej na niemieckiej części Górnego Śląska niema wcale.

Cyfry te świadczą dobitnie o stosunkach szkolnictwa mniejszościowego w Polsce i w Niemczech.

**W sprawie Michałka.** W sprawie głośnego obecnie „Michałka", otrzymuje Katol. Ag. Prasowa z Lubelskiej Kurji Biskupiej wyjaśnienie:

„Michał Miarowski, lat dziewiętnastu, zamieszkały w Michałowie, parafji Szczebrzeszyn, pod Zamościem, jest chłopcem kowalskim, religijnym i co miesiąc się spowiadającym. Trans jego ma cechy katelepsji. Mówił rzeczy proste, poczciwe. Chciał go wziąć pod swój wpływ poseł stronnictwa chłopskiego, Dziduch z pod Biłgoraja, ale bezskutecznie. Czuwa nad tem ks. kan. Andrzej Wadowski, proboszcz i dziekan Szczebrzeszyński, któremu rzeczony Michałek jest powolny. Obecnie starosta zamojski, Pryziński, wziął się do zlikwidowania zbiegowiska, które niekiedy wynosiło 10 tys. ludzi Już spekulantów, co na tem zarabiali, starosta wysiedlił.

Biskub Lubelski ks. Marjan Fulman, posłał do Szczebrzeszyna ks. St. Mysakowskiego, aby chłopca tego zabrał i umieścił go w innem środowisku. Pozatem niema nic szczególnego w Michałku; żadnych cudów nie czyni, ani też proroctw nie wypowiada. Prasa rozdęła rzecz całą niezdrowo a często i kłamliwie. Więcej powiedzieć nie można o tej sprawie, która zresztą stawała się nawet dla ciekawych obojętną.

**Chrapiący nieboszczyk.** Dozorca cmentarza żydowskiego na Bródnie, w Warszawie, Jankiel Kupferglas, usłyszał kiedyś nad ranem podejrzane szmery w budynku przedpogrzebowym.

Ścisnąwszy kij w garści, wszedł do budynku. Napozór wszystko było w porządku. Na wielkim stole leżały zwłoki, przykryte suknem.

Wtem rozległo się donośne chrapanie, Kupferglas osłupiał i dusza mu trwożnie osiadła na ramieniu, przemógł jednak strach i uchylił zasłonę nieboszczyka. Patrzy i oczom nie wierzy: zamiast nieboszczyka, tęgi i zdrowy drab.

Narobił kupferglas hałasu. Zbiegła się policja i wylegitymowała draba. Okazał się nim niejaki Filip Kotyluk, mieszkaniec Nowego Bródna. Do budynku przedpogrzebowego dostał się w nocy po pijanemu i zrzuciwszy ze stołu nieboszczyka, ulokował się na jego miejscu.

# Głos Arcypasterza w sprawie tak zwanej „Białoruskiej chrześcijańskiej Demokracji"

Z końcem ubiegłego tygodnia odbył się w w Wilnie Zjazd białoruskiej chrześcijańskiej demokracji, którego organem jest „Białoruskaja Krynica" redagowana przez dłuższy czas przez ks. Stankiewicza, a mająca wśród współpracowników znanego agitatora białoruskiego, b. proboszcza w Żodziszkach, ks. Godlewskiego. Na zebraniu ostatniem „białoruskiej chrześcijańskiej demokracji" przyjęto program nowy, który zostawiając dla bałamucenia ludności katolickiej nazwę „chrześcijańskiej demokracji" w rzeczywistości stał się programem bolszewickim nic z zasadami nie tylko katolickiemi, lecz chrześcijańskiemi nie mającym wspólnego.

W sprawie tej zabrał głos nasz Arcypasterz, aby wyprowadzić z błędu ludność katolicką, która złudzona nazwą i udziałem w akcji tej niektórych księży białoruskich, mogłaby paść ofiarą wywrotowej i przeciwchrześcijańskiej organizacji.

ROMUALD JAŁBRZYKOWSKI
z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski
Arcybiskup Metropolita Wileński.

**Do Wielebnego duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wileńskiej.**

Podajemy do wiadomości Waszej, ukochani w Chrystusie Bracia, że stronnictwo „Biełaruskaja Chriscijanskaja Demokracija" ulega błędom indyferentyzmu religijnego i bolszewizmu, które godzą w podstawy naszej świętej Wiary Katolickiej te błędy w programie wspomnianego stronnictwa i jego organie „Biełaruskaja Krynica".

Wobec tego niniejszem pismem w myśl przepisów Kodeksu Prawa Kanonicznego (kon. 1386, 1395 1399, 1405 i in.) ogłaszamy, że katolikom, a tem bardziej kapłanom katolickim do stronnictwa „Biełaruskaja Chriscijanskaja Demokracija" ani należeć, ani w jakikolwiek sposób popierać nie wolno.

Nie wolno również katolikom prenumerować, czytać, rozpowszechniać, współpracować, ani też w jakikolwiek sposób popierać czasopisma, które nosi nazwę „Biełaruskaja Krynica".

Niniejsze rozporządzenie Nasze raczą WW. XX. Proboszczowie i Rektorzy kościołów ogłosić wiernym z ambony w najbliższą niedzielę.

Dan. w Wilnie, dnia 10 grudnia R. P. 1628. Nr. 5216.

**(—) R. Jałbrzykowski**
Arcybiskup Metropolita.

---

## Listy z miasteczek i wsi.

**Taboryszki (pow. Wileńsko-Trocki).**

W dn. 18 listopada w Taboryczkach, staraniem miejscowego Komitetu obchodu 10-lecia Niepodległości Polski z ks. prob. Karaczewskim na czele urządzono łącznie 2 uroczyste obchody: Niepodległości Polski oraz ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży.

Obchód rozpoczął sie Nabożeństwem odprawianem przez miejscowego proboszcza, w którem wzięły udział władze gminne, nauczycielstwo, szkoły, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej oraz licznie zebrani wierni. Podczas mszy św. ks. proboszcz wygłosił okolicznościowe kazanie o św. Stanisławie Kostce oraz uroczystości 10-lecia Niepodległości.

Po odśpiewaniu „te Deum" i „Boże coś Polskę", wszyscy zebrani w kościele zebrali się na plac rynkowy przed kościołem gdzie miał być posadzony na pamiątkę 10-lecia Niepodległości Polski — dąb „Niepodległości".

Ceremonja rozpoczęła się od przemówienia ks. Karaczewskiego, wyjaśniającego poświęcenie i posadzenia dębu. Przemówienie zakończone zostało okrzykiem, powtórzonym przez wszystkich obecnych: „Niech żyje wolna, niepodległa, potężna, najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska".

Po dokonaniu poświęcenia, gdy dąb zaczęto wpuszczać do przygotowanego dołu, hufiec przysposobienia wojskowego dał salwe z karabinów, sztandary się pochyliły, a dziatwa szkolna zaśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła". Pierwszą grudkę ziemi do dołu rzucił ks. proboszcz, za nim zaś kolejno sypało ziemię nauczycielstwo, przedstawiciele władz gminnych, członkowie Stow. Młodzieży oraz dzieci ze szkół. Posadzenia dokonano pod okiem fachowca. Obok dębu umieszczono cementową płytę z napisem: „Dąb niepodległąści — 11 listopaga, 1918—1928".

Po zakończeniu tej ceremonji defilowały przed zebranymi: hufiec przysposobienia wojskowego, Stowarzyszenia Młodzieży oraz szkoły.

Tegoż dnia wieczorem w lokalu szkoły adbyła się nader urozmaicona wieczornica, poprzedzona odczytem o obchodzonych uroczystościach wygłoszonym przez ucznia starszego oddziały szkoły powszechnej. Następnie zespół nauczycielek doskonale odegrał dramat na tle powstania 1863 r. oraz dzieci szkolne komedyjkę, budząc wśród obecnych śmiech i oklaski. Podczas przerwy dzieci deklamowały narodowe wiersze. Wieczornica została zakończona żywym obrazem p. t. „Nasz sztandar" oraz odśpiewaniem „Roty".

Zebrani opuszczali salę z uczuciem zadowolenia i wdzięczności dla organizatorów „Obchodu 10-lecia Niepodległości Polski" w Taboryszkach. „Obecny"

**Radoszkowicze (pow. Mołodeczański).**

Istnieje na terenie naszej gminy we wsi Pieciule sekta baptystów, rekrutująca się z ludzi ciemnych, wyznania prawosławnego. Podczas odprawianych przez nich modłów ludzi ci trzęsą się jak żydzi, dostają histerji czyli choroby nerwowej, nazywanej u nas „trasuchią" i robią wrażenie warjatów.

Na czele sekty stoi człowiek prawie niepiśmienny, Niedźwiecki, reemigrand z Ameryki, człowiek mający bujną i awanturniczą przeszłość. Obiecywał on tym, którzy wstąpią do sekty różne zapomogi, w postaci kupna ubrania, obuwia, wybudowania zadarmo domu i t. p. i tem zachęcił sporo ciemnych ludzi do należenia do sekty.

Lecz jak każda zła sprawa smutnie się zwykle kończy, tak też będzie i z sektą baptystów. Już teraz sekciarze zrozumieli, że padli ofiarą oszustwa i zaczeli się odwracać od takich misjonarzy — dobrodziejów, wobec czego sekta znacznie się zmniejszyła i wkrótce pozostanie chyba sam Niedzwiecki i może kilka, starych ciemnych bab. Bo zapomóg obiecanych, dolarów z Ameryki i różnych obiecanych dobrodziejstw niema i domu zadarmo wybudować nie można. (Miejscowy)

---

# GŁOS KOBIET DO KOBIET.

## Echa walnego zjazdu Nar. Org. Kobiet w Warszawie.

W dniach 25 i 26 listopada b. r. w Warszawie odbył się zjazd delegatek Narodowej Organizacji Kobiet. Z całej Polski zjechały się delegatki, by zrobić rachunek sumienia swojej pracy z okresu 10 lat istnienia organizacji, by się rozejrzeć jaki plon ta praca przyniosła. I wyjechały do swych oddziałów z przekonaniem, że pierwsze dziesięciolecie życia organizacji nie było zmarnowane. Dużo mamy jeszcze do zrobienia, ale dużo już zrobiono.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Po nabożeństwie nastąpiło otwarcie zjazdu. Delegatki z oddziałów, członkinie i goście zapełnili salę. Czcigodna prezeska, była posłanka do Sejmu p. Irena Puzynianka powitała zjazd staropolskiem „niech będzie pochwalony", i serdecznemi słowami zachęcała do dalszej pracy. Okrzyki na cześć prezeski były odpowiedzią na jej przemówienie. Uczczono przez powstanie zmarłe w tym roku członkinie N. O. K Wymienione były nazwiska nieodżałowanych naszych wileńskich członkiń, ś. p. Józefy Żukowskiej, długoletniej kierowniczki „Głosu Kobiet" oraz niedawno zmarłej ś.p. Władysławy Życkiej.

Członkinie wysłuchały sprawozdania z pracy N.O.K. Z ważniejszemi wiadomościami podzielimy się z czytelniczkami:

I tak w końcu dziesiątego roku swego istnienia Narodowa Organizacja Kobiet posiada 200 oddziałów. Dwadzieścia członkiń N. O. K. są radnymi w Radach miejskich (jedna w Wilnie, czł. zarządu N.O.K. p. Iwaszkiewiczowa). 9 oddziałów prowadzi świetlice dla szkół powszechnych (w Wilnie przy 7-miu szkołach), jeden szpital, jeden przytułek położniczy, jeden żłobek, 9 oddziałów ma ochronki, 53 bibljoteki i 23 czytelnie. Pracownie kołder, 17 szwalni, warsztaty tkackie, guzikarstwo (w Wilnie) i wiele innych pożytecznych placówek.

Oprócz tego wysłuchały delegatki kilku bardzo ciekawych referatów w których się mówiło, o tem co kobieta może zrobić pożytecznego dla społeczeństwa. Przedewszystkiem dbać o życie religijne i moralne. Wszystkie nasze postępki muszą być zgodne z nauką Chrystusa. Kobieta jako matka powinna dzieci swe według przykazań Bożych wychować, dbać, by w szkołach wykładano religję, a gdzie nie ma tego żądac by te wykłady były. W Ameryce obliczono, że na wszystkich nieletnich przestępców trzy czwarte przypada na wychowanków szkół bezwyznaniowych. O tem powinnyśmy pamiętac.

Dbając o moralność, kobieta nie powinna zapominać ile zla, i zgorszenia i nieszczęść wypływa z używania alkoholu. Dla tego obowiązkiem jest walka z alkoholizmem. W Polsce istnieje ustawa przeciwalkoholowa, na mocy której ogranicza się sprzedaż alkoholu. I tak ustawa ta mówi, że mieszkańcy wsi, miasteczka lub gminy zdecydują przez głosowanie, że w obrębie ich miasteczka czy gminy ma nie być sprzedaży alkoholu — sklepy i szynki będą zamknięte. Są w Polsce takie gminy, i zależy to od dobrej woli samego społeczeństwa.

Kobieta, która tak często odczuwa całą niedolę całą klęskę, jaką sprowadza na rodzinę alkoholizm, powina pierwsza wystąpić do walki z tą okropną trucizną, która niszczy zdrowie, dobrobyt i szczęście ludzkie.

Kobieta musi dbać o moralność nietylko rodziny, ale także i całego społeczeństwa. Przedewszystkiem walczyć powinna z prostytucją i handlem żywym towarem. Ileż to dziewcząt niedoświadczonych uchronić może dobra rada! Wyjeżdża gdzieś z zapadłej wioski dziewczyna do miasta na posadę. Nie wie gdzie ma się udać w mieście, dokąd iść. Sama jedna pośród obcych ludzi w obcem mieście... Otóż obowiązkiem każdej kobiety jest powiedzieć takiej dziewczynie, że na każdej większej stacji w każdym mieście są tak zwane „Opieki dworcowe". Kobiety w przepaskach żółto-białych zawsze są przy przyjściu pociągu. I do nich wyłącznie trzeba się zwracać po opiekę i wskazówki, bo są to członkinie towarzystwa walki z handlem żywym towarem. W wielu miastach towarzystwo to ma hotele, gdzie za bardzo małe pieniądze można mieć schronisko i strawę.

Kobiety mając prawo do udziału w życiu politycznem państwa przez głosowanie, powinny się interesować wszystkiem co się w kraju dzieje, kobieta nie powinna zapomnieć o tem, że jest członkiem społeczeństwa.

W drugim dniu obrad zjazd zatwierdził kilka uchwał które tu z braku miejsca w skróceniu podamy.

1) Na podstawie protestów otrzymanych przez zarząd od 58 oddziałów prowincjonalnych zaopatrzonych 20.000 podpisami, które występują stanowczo przeciw zniesieniu okólnika o stosowaniu praktyk religijnych. Walny zjazd członkiń N. O. K. domaga się aby uwzględniana była w szkołach, w całej rozciągłości zasada religijnego wychowania dzieci.

2) Zważywszy na największe dobro wszystkich obywateli — nasza niepodległość — zależy od zachowania całości naszego państwa i nienaruszalności jego granic, zważywszy, na wrogie dążenia niemców i ukraińców — Zjazd Nar. Org. Kobiet wzywa swoje członkinie do obronnej pracy na tych kresowych placówkach, gdzie walka się toczy, a jednocześnie do uświadomienia całego społeczeństwa, aby tę pracę popierało, rozumiało powagę sytuacji i swoje w tym zakresie obowiązki.

3) Wobec wielkiej potrzeby polskiej pracy kulturalno-oświatowej na Wołyniu, Zjazd N. O. K. wzywa swe członkinie do wytężonej pracy w tym kierunku, a w szczególności do poparcia akcji bibljotek ruchomych i bezpłatnego kolportażu pism narodowych.

4) Hasło samowystarczalności gospodarczej, kupowanie jedynie wyrobów krajowych i szerzenie tego hasła — winno być obowiązkiem każdej członkini N. O. K.

5) Zjazd N. O. K. powołując się na niejednokrotne uchwały poprzednich zjazdów N. O. K. raz jeszcze wzywa swe członkinie do walki z alkoholem, w imię interęsów kościoła i państwa i zwraca się do społeczeństwa, ciał ustawodawczych i rządu z przedstawieniem konieczności prowadzenia tej walki. Wysiłki społeczeństwa winne być popierane finansowo przez rząd ze specjalnego funduszu na walkę z alkoholizmem.

6) Zjazd zwraca się do posłanki dr. Balickiej z prośbą o jaknajprędsze wniesienie w Sejmie ustawy o karach za porzucanie rodziny, opracowanej przez b. posłankę W. Ładzinę.

7) Walny zjazd delegatek N O. K. zatwierdził uchwałę walnego zebrania oddziału wileńskiego, wybierającego znaną literatkę p. Ludwikę Życką na członkinię honorową Narodowej Organizacji Kobiet.

Po zatwierdzeniu komunikatów i wniosków przeprowadzono wybory na miejsce ustępujących członkiń. Na przewodniczącą jednogłośnie wybrano byłą posłankę p. Irenę Puzyniankę, która już dziesięć lat piastowała tę godność. Dziękując za obranie p. Puzynianka wzywała do wytężonej pracy dla „prawdy Polskiej w imię prawa Bożego".

N. O. K.

---

**W sprawie „Głosu kobiet do kobiet" udziela informacyj Sekretarjat N. O. K. przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 dom Ligi Katolickiej codziennie od 11-ej do 1-ej, oprócz świąt.**

## Kapłanka domowego Ogniska.

W pradawnych czasach, kiedy otrzymanie ognia było bardzo trudne, bo dobywano go za pomocą tarcia dwóch kawałków drzewa o siebie, póki się nie rozgrzały i zatliły, ogień w każdej rodzinie urzymywano w wielkim poszanowaniu, aby nie wygasł. Dobywaniem ognia i pilnowaniem go zajmowały się głównie kobiety. A że ogień czczono jak bóstwo, dające ludziom ciepło, przeto pilnujące go kobiety nazywano „kapłankami domowego ogniska". Zaszczytną tę nazwę nadają i dziś jeszcze matkom, gospodyniom rodzin.

Wielka to była godność czuwać nad tym dobrodziejem, który ogrzewał od zimna skostniałych członków rodzin i dopomagał do przygotowania smakowitego pożywienia.

Dziś, choć ogień w każdej chwili rozniecić można, stanowisko kapłanki domowego ogniska nie straciło nic ze swej wartości. Być matką i gospodynią — to wielkie powołanie na świecie, wielkie ona obowiązki spełnia, a im są one trudniejsze tem obfitsze plony zbiera, tem głębsze jest wewnętrzne zadowolenie, że nie darmo żyje na tym Bożym świecie. Trzeba tylko dobrze pojąć cały ogrom tych obowiązków, nie lękać się ich, lecz starać się wszelkimi siłami zadość im uczynić.

Kapłanka tedy domowego ogniska powinna przedewszystkiem całą rodzinę trzymać przy niem. Aby rodzina gromadziła się, a nie unikała domowego ogniska, należy uczynić je miłem, przyjemnem, zajmującem, aby zachęcało, przyciągało wszystkich swem ciepłem, a nie odstręczało.

Mężczyzna ma całą gospodarkę na głowie, różne interesy do załatwienia, potrzebuje dużo obszaru do swojej działalności. Państwem kobiet jest dom, i jeśli chce, w raj zamienić go może.

Aby dom rajem uczynić, trzeba zbadać co właściwie uprzyjemnia życie, i zastosować się do tych wa runków.

Żeby dom był ponętny, musi być w nim utrzymana wzorowa czystość, ściany i pułap nie zasnute pajęczyną, lecz obmiecione i pobielone ładnie, szyby w oknach umyte i przetarte, nie zaś brudne i zamazane i zapocone tak, że przez nie świata Bożego nie widać. Kurz z ławek, stołów, stołków powycierany, żeby na nich usiąść można było bez obawy powalania odzienia. Podłoga wyszorowana, a nie czarna jak święta ziemia.

Obrazy, które mają być ozdobą, a bywają często siedliskiem robactwa, powinny być należycie oczyszczone. Łóżko porządnie utrzymane, świeżą słomą i czystą pościelą zasłane.

W celu zapobieżenia temu, gospodyni powinna dbać, aby członkowie rodziny i służba codzień się myli porządnie wodą z mydłem i obcierali się do tego służącym ręcznikiem, nie zaś brudną bielizną, od której po umyciu znowu zabrudzić się trzeba; żeby czesali się codziennie rzadkim i gęstym grzebieniem, żeby co tydzień myli nogi, jeżeli noszą obuwie, lub codzień, jeżeli chodzą boso, a co parę tygodni żeby sobie myli głowy i całe ciało, jeśli kąpać się niema gdzie. Bezwarunkowo trzeba też co tydzień zmieniać bieliznę, a już przynajmniej co 3 tygodnie obleczenie na pościeli. Nie tak wiele pracy i mydła kosztuje pranie, a i bielizna się nie tak niszczy, jeżeli nie jest brudem zatarta i pierze się częściej.

Dobra matka i gospodyni powinna wszelkiemi siłami starać się rodzinie uprzyjemnić pobyt w chacie. Nie zrzędzić, ani gderać całemi dniami o byle co. Jeżeli się zdarzy, że które z dzieci lub służba co zawini, to zganić, to połajać, ukarać nawet raz, a dobrze, i natem skończyć, a nie powtarzać dokoła to samo bez skutku, bo każdemu takie gderanie zbrzydnie i zobojętnieje w końcu. Matka powina zawsze uspokoić, a nie niepokoić i podburzać ojca przeciw dzieciom. Broń Boże zaś na nie skarżyć i żądać, aby ojciec je bił. W takim bowiem razie matka traci powagę względem dzieci, gdy sama nie potrafi poradzić sobie z niemi; w dzieciach wznieca do ojca żal niepotrzebny, bo karci on je za to, czego sam nie widział. Aby zachęcić rodzinę do przebywania w domu, trzeba, żeby gospodyni starała się zawsze zająć ją czem pożytecznem, np. podczas długich zimowych wieczorów darciem pierza, łuskaniem grochu, przędziwem, a przytem opowiadaniem, czytaniem, śpiewem i t. p. W niedziele i święta nie zabraniać młodym bawić się, a nawet nauczyć ich różnych gier i zabaw. Od czasu do czasu pozwolić im sprowadzić muzykę i potańcować, bo młodzież musi się weselić; w domu zaś pod okiem starszych może to być miłe i pożyteczne, gdy tymczasem odstraszeni od domu młodzi szukają koniecznych dla swego wieku rozrywek za plecami rodziców, a stąd tylko złe wypłynąć może.

Nietylko więc o czystość ciała dzieci, matka i gospodyni ma dbać; powinna ona też starać się o czystość ich duszy i wychowywać je tak, aby i Bogu i ludziom miłemi były. Matki więc rzeczą jest uczyć dzieci przyzwoitego zachowania się i pobożności, szacunku dla starszych, oraz grzeczności w obejściu między sobą. Uprzejme i czyste dziecko, to chodzące świadectwo dobrej i porządnej matki i gospodyni.

Gospodynie i matki wypełniając wszystkie wymienione obowiązki, wiążą całą rodzinę około siebie i w zupełności zasługują na nazwę prawdziwych kapłanek domowego ogniska.

## Różne wiadomości.

### Budowa Centralnej doświadczalnej stacji jedwabniczej w Milanówku.

Przed kilkoma dniami odbyło się uroczyste założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Centr. Dośw. Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą. Gmach Stacji Jedwabniczej stanowić będzie w rozwoju jedwabnictwa polskiego ważny etap, jako siedziba instytucji, stwarzającej naukowe podstawy dla naszego jedwabnictwa.

Obok laboratorjów, doświadczalnych pracowni jedwabiu, sal wykładowych, mieścić się będzie i muzeum jedwabnicze i bibljoteka, prócz tego na całość składać się będzie pawilon do hodowli jedwabników i doświadczalne szkółki morwowe.

Będzie to zarazem pierwsza szkoła jedwabnicza w Polsce, postawiona na wysokim poziomie.

### Jak się powodzi Polakom w Ameryce?

Nieraz dochodzą nas przesadne wieści o bogactwie naszych rodaków, znajdujących się w Ameryce. Niejednemu się wydaje, iż np. w Stanach Zjednoczonych dość machnąć ręką, a już zabłyśnie dolar! Opowiadają anegdotkę o pewnym parobku, który szczerze wierzył, iż w Brazylji złote zegarki rosną na drzewach, a złoty piasek kurzy się pod nogami.

Niektórym się zdaje, że wystarczy aby nasz rodak udał się z wizytą do Forda, albo Rockfeller'a i powiedział naprzykład: „jestem Wiśniewski inteligent z Polski, proszę o posadę w pańskich zakładach" i aby każdy z nich odrzekł krótko — „dobrze, robię pana swoim dyrektorem i daję w dodatku swoją córkę za żonę". Przecież w kinie na filmach amerykańskich te rzeczy tak szybko i sprawnie się załatwiają!

A naprawdę to w Ameryce trzeba ciężko pracować! Zarabia się tam wprawdzie więcej niż u nas, ale za te dolary trzeba się okrutnie namęczyć, tak, że po pracy człowiek chodzi jak kołowaty.

Również i koloniści nasi w Brazylji i Argentynie nie zrywają złotych zegarków z drzew, ani nie zbierają złotego piasku, lecz zarobek swój w ciężkiej pracy wydzierają ziemi amerykańskiej, użyznionej ich wieloletnim trudem.

# Z WILNA.

**Posiedzenie Rady Wojewódzkiej.** Dnia 3 b. m. odbyło się drugie posiedzenie Wydziału Rady Wojewódzkiej. Na posiedzeniu m. in. poddano rozprawom: 1) sprawy finansowe samorządowe, 2) opieki społecznej i 3) wyrównania granic powiatowych. Rozpatrując sprawy finansowe, Wydział Rady zatwierdził budżety dodatkowe samorządów — Brasławskiego w kwocie — 162 tys. zł., oraz uchwały Sejmiku Oszmiańskiego, na zaciągnięcie pożyczki w 50 tys. zł. i Brasławskiego w kwocie 300 tys, zł.

Następnie rozpatrzono 15 spraw odwoławczych od wymiaru podatków lokalnego, od zbytku inwestycyjnego i od szyldów, wymierzonych przez Magistrat. W sprawach opieki społecznej — debatowano nad walką z żebraniną i włóczęgostwem, oraz w związku z tem nad sprawą, dotyczącą działalności komitu obywatelskiego, powołanego do zlikwidowania żebractwa.

Na porządku dziennym tegoż posiedzenia, znalazła się sprawa przeprowadzenia pewnych zmian terytorjalnych powiatów Wilejskiego, Oszmiańskiego i Dziśnieńskiego. Zmiany te mają na celu wyrównanie granic tych powiatów. Wydział o zmianach tych wydał przychylną opinję. Następne posiedzenie Wydziału wojewódzkiego odbędzie się 17. b. m.

**97-mą rocznicę powstania listopadowego.** Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej m. Wilna, uczciły specjalnemi uroczystemi obchodami.

Mianowicie, w sobotę 2 b. m. w sali S. M. P. przy ul. Dominikańskiej 4, dzięki staraniom Związku S.M.P. oraz w niedzielę 2 b. m. w sali T-wa Chrz. Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej 1, przez S. M. P. im. św. Kazimierzą — urządzone zostały dwa takie obchody, w których nader liczny udział wzięła młodzież Stowarzyszona.

Na treść obchodu złożyły się: referaty okolicznościowe, oraz obfity dział koncertowy, w wykonaniu własnych sił stowarzyszeniowych.

**Na odnowienie Kaplicy Ostrobramskiej.** Na jednem z ostatnich posiedzeń Magistratu m. Wilna, przeznaczono 1 tys. zł. na odnowienie Kaplicy Ostrobramskiej.

# Wiadomości kościelne.

**Adoracje:** W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

| | | | |
|---|---|---|---|
| w niedzielę | 16 | grudnia | w Kołtynianach, |
| w poniedz. | 17 | „ | „ Skrundziach, |
| we wtorek | 18 | „ | „ Kirjanowcach, |
| we środę | 19 | „ | „ Idołcie, |
| we czwar. | 20 | „ | „ Wesołusie, |
| w piątek | 21 | „ | „ Strunojciach, |
| w sobotę | 22 | „ | „ Słonimie, |
| w niedzielę | 23 | „ | „ Klimówce. |

**Nowy kościół w Miednikach.** W Miednikach na miejsce dotychczasowego skromnego kościoła, zbudowanego w roku 1614, w najbliższym czasie stanie piękna okazała i nowa świątynia obok ruin dawnego zamku królewskiego. Zawdzięczać to należy ks. proboszczowi Antoniemu Rutkowskiemu, który przy pomocy wiernych parafjan postawił tę nową świątynię. Nowozbudowany kościół zostanie wkrótce uroczyście poświęcony.



## KALENDARZYK.

GRUDZIEŃ

| | | |
|---|---|---|
| 16 | N. | Euzebjusza B. M. |
| 17 | Pon. | Łazarza B., Olimpji Wd. |
| 18 | Wt. | Gracjana B W. |
| 19 | Śr. | Darjusza i Nemezji |
| 20 | Czw. | Teofila i Zenona żołn. M. |
| 21 | Piąt. | Tomasza Apostoła |
| 22 | Sob. | Herona M. |

**Odmiany księżyca.**
Pełnia 26-go grudnia godz. 8 m. 54 wiecz.

**Wskazówki na grudzień dla gospodarzy.**

Zwozić torf do opału. Pilnować przemiany paszy dla bydła, mieszać z nią okopowiznę. Bydło i owce niekiedy na dwór wypędzać. Stajnie, obory wykadzać jałowcem i octem.

**dla gospodyń**

Kończyć wycieranie lnu i konopi. Przędziwem się trudzić. Pierze drzeć

**Przysłowie ludowe**

Na Tomasza dzień z nocą się sili: mniej nocy, więcej dnia będzie po chwili.

# Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 11-ym grudnia płacono:

za 100 klg

| | zł. | | zł. |
|---|---|---|---|
| żyta | 39 | — | 40 |
| pszenicy | — | — | — |
| jęczmienia | 33 | — | 35 |
| owsa | 33 | — | 33 |
| gryki | — | — | 36 |

za 1 klg.

| | zł gr. | | zł.gr. |
|---|---|---|---|
| mięsa wołowego | — | — | 2.20 |
| cielęciny | — | — | 2.30 |
| baraniny | — | — | 2.00 |
| wieprzowiny | 2.50 | — | 3.20 |
| słoniny krajowej | 3.80 | — | 4.20 |

| | zł. gr. | | zł.gr. |
|---|---|---|---|
| smalcu wieprz. | 3.60 | — | 4.80 |
| masła niesolon. | 7.50 | — | 9.00 |
| „ solonego | 6.00 | — | 7.50 |
| cukru kryształ. | 1.58 | — | 1.60 |
| „ kostka | 1.85 | — | 1.90 |
| soli białej | 22 | — | 34 |
| kawy naturalnej | 8.00 | — | 10.00 |
| „ zbożowej | 2.00 | — | 2.50 |
| herbaty | 20.00 | — | 30.00 |
| nafty 1 litr | | — | 60 |
| mydła do prania | 1.50 | — | 2.40 |
| świec | 1.80 | — | 2.50 |
| 1 litr śmietany | 2.00 | — | 3.50 |
| 10 sztuk jaj | 2.00 | — | 2.80 |

# Z OSTATNIEJ CHWILI.

**Napad bandy dywersyjnej.**

10 grudnia w nocy kilku ludzi uzbrojonych w karabiny rosyjskie dokonało zbrojnego napadu na folwark Wł. Szerdzieja położony na odcinku granicznym Stachowszczyzna. Powiadomiony o napadzie właściciel folwarku z dwoma synami i ze służbą spotkał bandy tów ogniem karabinowym. Banda widząc opór właścicieli folwarku zdołała tylko uprowadzić ze stajni 8 koni. Podczas walki jeden z parobków został ranny w pierś przez bandytów. Banda według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodziła z Rosji Sowieckiej.



Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.